

ALEXANDER KRAUSHAR.

---

# MISCELLANEA HISTORYCZNE.

III.

Projekt polski z roku 1814

w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag,  
monet i wymiaru odległości.

Wydano z dubletów  
Centralnej Biblioteki Wojskowej

---

Z rękopisu.

---

WE LWOWIE  
NAKŁADEM AUTORA

Z drukarni Wł. Łozińskiego. — Zarządca J. Niedopad.

1904.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 3 5 6 8 2 2



339596

Z memoriału rękopiśmiennego, znajdującego się w Bibliotece Cesarskiej Publicznej w Petersburgu, pod Sign. *Pols. F. II. Nr. 77.*, dowiadujemy się, że już w roku 1788 król Stanisław August przesłał był do Akademii nauk w Berlinie projekt własny „względem porównania miar, wag, monety i mil w Europie“. O dalszych losach owego projektu, pomimo uczynionego w tej mierze zapytania, wyjaśnienia nie otrzymałem, natomiast projekt drugi, tejże natury, przez nieznanego autora, jako *pium desiderium* podany, pozostawił ślad znacznych usiłowań, do zbliżenia do siebie przynajmniej w dziedzinie stosunków liczebnych, narodów europejskich, wojnami pierwszego Cesarstwa zdziesiątkowanych i w odrębnościach swych, bardziej niż kiedykolwiek, zasklepionych.

Autor projektu, ile z treści tegoż widoczna, nie tyle był utopistą, ile idealistą. Wierząc w przyszłość narodów europejskich, śmiało o zreformowaniu ich i sprowadzeniu do jednakiej modły ich ekonomicznych stosunków budował wnioski. Doznane klęski wojenne i pragnienie zapewnienia lepszego rodzimej społeczności bytu, kazały mu wierzyć w szczerotę zamiarów Alexandra I-go względem Polski i w zaprowadzeniu większego ładu w stosunkach domowych Europy upatrywać zbliżenie się do wymarzonego celu. Takim złudzeniom oddawały się umysły, poniekąd od idealizowania stosunków międzynarodowych dalekie. Jednym z objawów takiego właśnie kierunku jest memoriał, nieznanego, lecz niepośledniego odczytania i znacznych dążeń autora, który, obrawszy jako motto zdanie Tacytowe: *Nunc primum redit animus... nec spem modo ac votum securitas publica, sed ipsius voti fiduciam ac robur assumpserit (Vita Agricoli)*, w następujący sposób myśli swą uzasadnia:

Q/55/90/12

20000

„Żyjemy w czasie cudów i wypadków nadzwyczajnych; zdaje się, że zmordowana cierpieniem naszym Opatrzność, dopełniwszy miary zemsty, litować się nad niegodnym rodem ludzkim zaczyna, zsyłając tak cnotliwych Narodom europejskim Monarchów, na których czele wspaniałomyślny Alexander, przez tyle świętych czynów dowiódł zdumionemu światu, że w Jego sprawiedliwym sercu nie masz dla nikogo *pia desideria*, bo te, byleby dobra ogólnego tyczyły się, zrealizowanemi zostaną.

„Ztąd otucha i śmiałość przypomnienia i napomknięcia tej myśli w momencie najspodobniejszym, a może jedynym, jaki kiedy zbieg okoliczności zrządzić potrafił, tak, że co dobremu a nie-szczęśliwemu królowi (Stanisławowi) ledwo pomysleć godziło się, to do skutku Opatrzność Wielkiemu Zbawcy Europy widocznie zostawiła, obrawszy go narzędziem do przywrócenia stałego porządku w wielkiej rodzinie ludów europejskich i poruczywszy mu szalę sprawiedliwości, na której wywalczając losy narodów, gromi zuchwałych, a podnosi znękanych. I do niego to prawdziwie zastosować można: *parcere subjectis et debellare superbos*.

„Jakoż, zastanowiwszy się nieco, trudno nie dostrzedz, że oprócz naturalnych, a zatem nieprzełamanych przegród, jakimi Narody, lubo sąsiedzkie, odosobnione zostały, to jest: języka i ubioru, zaczęły idą obyczaj i prawa, mnóstwo artycyjalnych, uprzętnąć się mogących i powiniących, przedziałów, zbliżeniu się i spoufaleniu między sobą ludów europejskich jest na przeszkodzie. W rzędzie ich liczyć należy: miary, wagi, pieniądze i mile. Dopóki bowiem przez okropne rozumu obłąkanie wojna wchodziła w ingrediencję sztuki rządzenia, ba, owszem, pryncypalnym tronów była narzędziem, dopóty odosobnianie ludów, jednych od drugich, przez wszelkie religijne, prawodawcze i inne rozmaitego rodzaju instytucye, było główną rządów maxymą i na to największe polityków wysadzały się rozumy, jakby, oprócz strzeżenia granic i tamowania wyjazdu, wzniesić jeszcze mur polityczny między narodami, żeby jeden na drugiego spoglądał jak na dzikie zwierzę, gardził i brzydził się wzajemnie, a za tym był do wojny ochoczy. Ztąd admiraacya i pochwały dawnych w tym duchu zakonodawców: Likurga, Solona etc., a szczególnie Mojżesza i Mahometa. Skutek odkrył te błędy. Przykład Turków pokazuje, że mnóstwo pustyni, jedne do drugich poprzyłączanych, nie stanowi ani szczęścia, ani mocy spróchniałej ich budowy. Oczy nasze widziały w Europie spokojny, rzetelny i dla sąsiadów bardzo użyteczny naród przez gwałtowne rozszarpanie zmieniony na niedo-

godnych, obojętnych i śliskich poddanych, których zdrowa polityka i dobrze zrozumiany interes czempredzej wyrzec się każe i tak z czynem sprawiedliwości połączyć prawdziwą polityczną rachubę.

„Żydzi, brzydząc się i gardząc wszystkim, ohydę i wzgardę wzajemną, z dodatkiem ucisku i prześladowania, w zysku uporczywego odosobniania się swojego, odnieśli. Obok tego, dzisiejsza ekonomika polityczna powiada, że chwała rządów zależy na szczęściu ludów, a te, na bogactwie; bogactwo zaś, nie na rabunku, bo Arabowie, rabując od przeszło lat tysiąca, są jednak nędznymi charłakami, — lecz na pracy, przemyśle i zamianie; że ziemia rodzi, w miarę rąk, które ją uprawiają; że człowiek sam jest największym i jedynym kraju bogactwem, bo on nadaje walor rzeczom wszystkim na świecie, przez co, ludność pierwszym i wyłącznym rządów powinna być staraniem, a do tego wszystkiego — nie wojny, lecz pokoju między narodami potrzeba, bo wojna ludność wyniszcza, własność robiąc niepewną, od pracy odstręcza i uboży.

„Inne więc dziś muszą być maxymy rządowe. Zamiast wzniesienia przegród między narodami, trzeba dawne obalać, żeby się zbliżyły i spoufaliły między sobą, żeby światło, industria, przemysł i kunszt jednych, komunikowały się prędko drugim i wzbo-gacały ich tą zamianą wzajemnie.

„Muszą zniknąć pomału przesady, uprzedzenia i fałszywe jednych o drugich wyobrażenia, które, w pismach rozmaitych rozsiewane, a nawet przysłowiami uwieczniane, w różnych językach znajdujemy. Europa musi formować jedną wielką, skonfederowaną rodzinę, jeśli pokój ma być stałym, a zatem wypada, żeby to, co może być powszechnem, niem było, to jest: miara, waga, moneta i mile, czyli wymiar odległości miejsca od miejsca.

„Wszystko to powinno być jednakie, a tak znikną cztery distinctoria, ludy od ludów niepotrzebnie różniące i komunikację ich niezmiernie utrudniające.

„Przy dzisiejszym stopniu oświecenia, wywód pożytków *directe* ztąd dla handlu i wymiany produktów ziemi i przemysłu wynikających, byłby zbyt prostym, bo to każdemu w oczy wpada i na to demonstracyi nie potrzeba, że bardzo wygodnie byłoby dla kupców europejskich, gdyby sztab, łokieć: brabancki, francuski, arszyn etc. — jedną i tę samą wielkość; szyffunty, centnary, kamienie, pudy etc. tę samą ilość; mile, lieues, stady, wersty,

etc. — tę samą odległość: włóki, huby, arpensy, dziesiątyny etc. też samą przestrzeń: korce, szefle, winsple, beczki, czetwertni etc. też samą miarę, a gwinee, piastry, luidory, sowereny, skudy, franki, talary, złotówki, imperyały, ruble etc. ten sam walor oznaczały i jednakową formę i postać nawet nosiły. Obeszło by się wówczas bez kosztownej i zwodniczej interweny bankierów, faktorów, liczników i tym podobnych pośredników, bo by się narody, prawie nie rozmawiając ze sobą, na migi, że tak rzekę, na wzór znaków algebrycznych, stosunki swoje wzajemne ułatwiać mogły. Tu się uważa i bierze rzecz ta pod względem politycznym — przybliżenia i spoufalenia narodów między sobą, co porównanie miar, wag, monet i mil bardzo by ułatwiało, bo podróżowanie po Europie nie byłoby tak trudne i kosztowne, jak jest dzisiaj, do tego stopnia, że umiając nawet języki narodów, do których się jedzie, jeszcze długiego czasu potrzeba, żeby się oswoić z miarami ich, wagami, pieniędzmi i milami, redukując i przystosowując jak zawsze do swoich, co bez myłek czestych, a przynajmniej bez niepotrzebnego łamania głowy, obejść się nie może. Tym sposobem mało kto wojażuje i stare przesady i uprzedzenia wzajemne tkwią tradycjami pokoleń podawane. Ułatwiona zaś komunikacya, gdy spoufali narody zupełnie, trudno będzie, ba, niepodobna szaleńcowi (gdyby się jaki kiedy znowu zjawił) namówić i wyperswadować odległym narodom, żeby wędrowały o kilkaset mil, dla burzenia, niszczenia i wyrzynania się wzajemnego.

Jeśli zatem podobne szalone na zniszczenie kraju i ludów zamachy, na jakie oczy nasze patrzyły, nadal ni-podobnymi być mają, wypada koniecznie, między innymi wielkimi środkami, jakie zapewne mądrość sprzymierzonych Mocarstw przedsięwzięmie, mieć na baczności i koniecznie dążyć do tego, żeby ludy, berłom ich poddane, obeznały się wzajemnie i spoufaliły, a przez to wyzuły się z wstrętu, pogardy i odrazy, jakie dotąd czują wzajemnie do siebie. Będzie to wielką prezerwatywą, tradującą w przyszłości takie monstrowate, piekielne przedsięwzięcia, których wykonania byliśmy świadkami i które Europę przeszło pięć milionów kwiatu ludności kosztowały. Do tego spoufalenia prowadzi widocznie porównanie miar, wag, monety i mil w Europie.

Lecz, że to dzieło jest wielkiej wagi i, oprócz długiego czasu wymaga koniecznie głębokich matematycznych i astronomicznych wiadomości, dla wynalezienia i ustanowienia pewnego nie-

zmiennego regulatorium, do któreby się władze wykonawcze każdego narodu, w przedmiotach tych, za odkryciem najmniejszego uchybienia i dewiacyi stosować i zdrożności wkładać się z czasem mogące sprostowywać były w stanie; dosyć więc dla sprzymierzonych dziś szczęśliwie Monarchów chcieć rzeczy tak zbawiennej, a wypracowanie planu polecić Akademiom nauk, Uniwersytetom, Towarzystwom uczonych, i tym podobnym, których mają pod dostatkiem każdy u siebie instytutów; siebie zaś zobowiązać teraz traktatem pacyfikacyi solennym, że plan porównania tego, na który się uczeni krajów ich zgodzą, lub który do wykonania najdogodniejszym zdawać się będzie, wiernie i ściśle każdy u siebie wyegzekwować rozkaże. Moznaby jeszcze dla pociechy biednej ludzkości zamierzyć czas naprzykład: dwóch, lub trzechletni, w przeciągu którego, uczeni europejscy koniecznie porównanie to, po zniesieniu się wzajemnym wygotować i Monarchom swoim do aprobaty i egzekwowania podać obowiązani będą, żeby z czasem literackie maródtwo i opieszalność, pod pozorem głębokiej medytacyi, zamiarów tak użytecznych w niepotrzebną przewłokę nie puszczała.

I dziś jeszcze życzyć należy, by przy zachowaniu nieodzownem wszelkich właściwości etnicznych i narodowych, stanowiących podstawę bytu społeczeństw kulturalnych, starania myślicieli, prawodawców i statystów dążyły do urzeczywistnienia projektu skromnego autora niniejszego memoriału. Łatwiejsze to do osiągnięcia, aniżeli mrzonki volapückowe o ujednostajnieniu języków...



339596